

Pris
W NUMERZE:
● Rannek w domu — Z. Bystrzycka — str. 2.
● O dalszą poprawę stosunków radziecko — jugosłowiańskich, o utrwalenie pokoju! (Artykuł wstępny „Prawdy”) — str. 3.
● VIII Wyścig Pokoju w ocenach naszych gości — str. 4.
● Albert Einstein — wielki przeobraźcał wiedzy przyrodniczej — Mgr W. Staryński — str. 9.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 119 (1569) B Warszawa, piątek 20 maja 1955 r. Cena 20 gr

Uroczyste zakończenie VIII Wyścigu Pokoju

Wszyscy święcimy zwycięstwo

WARSZAWA (obsł. wł.). Po raz ostatni w tym roku zabrzmił we śróde, 18 maja, hejnał Wyścigu Pokoju. Warszawską halę „Gwardii” wypełnił tłum miłośników sportu, którzy przyszedł zobaczyć uroczyste rozdanie nagród na zakończenie VIII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju. Na uroczystości przybyli: sekretarz Rady Państwa — min. M. Rybicki, min. Mijał, Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Infeld, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — B. Bernini, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Reczek, przedstawiciele placówek dyplomatycznych, członkowie Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pokoju — Berlin — Warszawa.

Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych zaleciła Sejmowi PRL ratyfikację Układu Warszawskiego

W dniu 18 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu PRL, prof. dr Stanisława Kulczyńskiego, posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, poświęcone sprawie ratyfikacji przez Sejm PRL Układu z dnia 14 maja 1955 r. o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Czechosłowacką. Członkowie Komisji jednomyślnie podjęli uchwałę, zalecającą Sejmowi PRL ratyfikację powyższego Układu.

W czasie dyskusji jaka wywiązała się na posiedzeniu Komisji, zabierali głos pos. pos. Horodzyński, Izidorczyk, Korzycki, Kulczyński, Rubicki, Wende i Wojtkowski. Wyjaś-

Depesza tow. Bieruta do tow. Ho Szi Mina

W związku z 65 rocznicą urodzin Przewodniczącego Wietnamskiej Partii Pracujących Ho Szi Mina, Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przesłał depeszę następującej treści:

Towarzysze Ho Szi Min Przewodniczo Wietnamskiej Partii Pracujących

W dniu 65-lecia Waszych urodzin, przesyłam Wam, Drogi Towarzyszu, serdeczne pozdrowienia.

Bohaterska walka narodu wietnamskiego przeciwko imperialistycznym kolonialistom o wyzwolenie narodowe i społeczne cieszy się gorącą sympatią polskich mas pracujących. Iżis z niezłomną głęboką solidarność śledzimy twórcę prace narodu wietnamskiego nad odbudową zniszczonego kraju, umacnianiem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i zjednoczeniem swej ojczyzny. Życząc Wam z łebka serce długich lat życia, zdrowia i pomysłowej pracy dla dobra narodu wietnamskiego i sprawy pokoju.

I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) Bolesław Bierut

Depesze do prezidenta Ho Szi Mina wysłał również Komitet Centralny KPZR oraz Wiceprzewodniczący Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow.

Komisje parlamentu CSR rozpatrują Układ Warszawski

PRAGA. Prezydium Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej na posiedzeniu dnia 17 bm. postanowiło przekazać do rozpatrzenia komisjom spraw zagranicznych i prawnej Zgromadzenia Narodowego Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, podpisany przez 8 państw uczestników Warszawskiej Konferencji.

Prezydium postanowiło również zwołać na 24 bm. sesję Zgromadzenia Narodowego, poświęconą sprawie ratyfikacji Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, podpisanego 14 bm.

SEKSTA ZGROMADZENIA PAŃSTWOWEGO WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

BUDAPESZT. Jak podała Węgierska Agencja Telegraficzna, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej zwołało na 25 bm. sesję Zgromadzenia Państwowego, poświęconą sprawie ratyfikacji Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, podpisanego 14 bm.

nieł na pytania posłów udzielali minister Spraw Zagranicznych PRL — Stanisław Skrzyszewski, który szczegółowo omówił postanowienia Układu oraz jego doniosłe, historyczne znaczenie.

Zarówno zabierający głos w dyskusji członkowie Komisji jak i minister Skrzyszewski podkreślali, że Układ zacieśniający współpracę 8 państw i przewidujący m. in. utworzenie zjednoczonego dowództwa powołań zmiana siły obronnej naszej Ojczyzny i całego północnego obozu pokoju, co jest niezbędne w sytuacji jaka powstała w Europie w wyniku ratyfikacji układów paryskich, przewidujących utworzenie nowego ugrupowania militarnego — „Unii Zachodnio-Europejskiej” z udziałem reemigracyjnych Niemiec zachodnich, włączonych do bloku północno-atlantycznego. Układ stanowi równocześnie poważny wkład w dzieło umocnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie i na całym świecie.

Analizując poszczególne postanowienia Układu, stwierdzano, że jest on wyrazem wrogości państw-sygnatariuszy dla idei bezpieczeństwa zbiorowego, idei zacieśnienia i rozwoju przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, której tak kon-

sekwentnym rzecznikiem jest Związek Radziecki. Układ — podkreślano — nosi charakter wyłącznie obronny; mogą do niego przystąpić wszystkie państwa, bez względu na ustrój społeczny i państwowy. Jego postanowienia w pełni zgodne są z zasadą nieużywania siły w stosunkach międzynarodowych, nieingerencji w sprawy wewnętrzne krajów, poszanowania ich niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej. Układ zgodny jest również — wskazywano — z duchem i przepisami Karty Narodów Zjednoczonych. Słuzi on, bliskiej ludzkości całego świata, sprawie redukcji zbrojeń oraz sprawy zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Podkreślano, że ogromną wagę Układu zwiększa jeszcze bardziej zdecydowane poparcie dla jego postanowień ze strony Chin Ludowych.

Posłowie podkreślali historyczne znaczenie Układu i stwierdzali, że wyraża on interesy i pragnienia całego narodu polskiego, jeszcze mocniej niż dotychczas zabezpieczając suwerenność i niepodległość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Naród polski daje obecnie mocny wyraz swego jednomyślnego, pełnego poparcia dla postanowień Układu.

Uchwały Konferencji Warszawskiej — stwierdzają mieszkańcy Bydgoszczy w uchwale — na wielkim wiecu rezolucji — wzmacniają stokratnie siły i potęgę naszego kraju. Naszej wolności i niepodległości broni potężny obóz socjalizmu i pokoju. Dlatego też całym sercem popieramy uchwały Konferencji Warszawskiej.

Wielkie wiece odbyły się również w Gdyni, Gdańsku, Lublinie, Tarnowie, Olsztynie i w wielu innych miastach Polski.



Gorący czas budowy w „suchoryciach”

„Wiele, bardzo wiele razy przychodziłem przejeżdżając koło budującego się festiwalowego stadionu. Trudno mi było uwierzyć, że to już w sierpniu — za kilka miesięcy — na gotowych trybunach zasiądą festiwalowi goście, a na murawie boiska młodzież ze wszystkich stron świata walczyć będą o sportowe zwycięstwo. Czy budowlanicy stadionu zdążą na czas?.. To chyba z tego właśnie pytania, zrodził się projekt, a za nim pierwszy szkic. Postanowiłam utrwalic w rysunku gorący czas budowy stadionu!”

Po pierwszym zrysku powstał drugi, trzeci, a wreszcie powstał cały cykl prac pt. „Budowa stadionu” przeznaczony na festiwalową wystawę Modeli Plastyki. Ale same szkice to dopiero początek długiego i trudnego procesu powstawania „suchoryci”. Bo w tym właśnie — dość rzadkiej technice graficznej — specjalizuje się autorka cyklu, Maria Łuszczkiewicz-Jastrzębska — dyplomantka Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie.

Z gotowego zrysku przeszedł na płótno obraz na płycie z cynkowej blachy. Ołówkę zastępuje tu ostra stalowa igła. A więc wyszła kopia — tyle że wyrzuta w metal! Nie zupełnie. „Przenosiny” rysunku odbywają się bowiem w sposób odwrotny tzn. prawa strona musi wypaść po lewej a lewa po prawej.

3 Teraz przywołujemy na pomoc osobliwe narzędzie, które przypomina nieco owinięty w miękkim materiale tutek. „Tłuczkiem” tym wbiła się dokładnie farbą w każdą, najmniejszą ryskę plamy. Jeszcze tylko niewielka „tłocznica” — dokładnie wytłuszcza z farby gładkiej powierzchnię płyty i można produkować odbitki. Płytę przykrywa się arkuszem wilgotnego brystolu, na to grubym miękkim filcem, pod prasę. Ostrożny obrót kołem brzoistym...

4 Może właśnie ta odbitka dotrze w dach Festiwalu do rąk młodego przyjaciele — w dalekim kraju — pomoże im wtedy w zrozumieniu trudów budowniczych wielkiego stadionu.

Honorowe proporce ŚFMD dla najlepszych powiatów (Komunikat Sekretariatu ŚFMD)

Przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przebywając w Polsce na spotkaniach w różnych miastach z młodzieżą polską, stykali się wszędzie z wyrazami głębokich uczuć przyjaźni dla ŚFMD i dla młodzieży całego świata. Spotkania te wskazywały na dużą aktywność młodzieży polskiej w przygotowaniach do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń w Warszawie czego wyrazem jest

Rezydent wywiadów USA, Anglii i Adenauera przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie

Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie stanął Adam Boryczka — wieloletni szpieg, pozostający na usługach emigracyjnych ośrodków szpiegowskich i wywiadu amerykańskiego.

Osk. Adam Boryczka vel Adam Boryczko vel Ryszard Nogal, który ostatnio mieszkał w Paryżu, przekroczył dnia 13 czerwca 1954 r. granicę polską i został następnie zatrzymany przez placówkę WOP na terenie woj. zielonogórskiego. Znalazł przy nim m. in.: pistolet, truciźnę, chemikalia do tajnośpisów, fałszywe dokumenty, kilkadziesiąt blankietów różnych dokumentów i fałszywych pieczęci polskich instytucji, zegarek oraz większą sumę pieniędzy w złotych polskich, dolarach i markach niemieckich.

W toku śledztwa ustalono, że Boryczka wchodził w skład tzw. Delegatury WIN, zorganizowanej w pierwszych latach powojennych na terenie różnych państw Europy zachodniej.

Delegatura ta, reprezentując za granicą działającą w Polsce fałszywotwórczą organizację WIN, pozostawała na usługach wywiadów amerykańskiego i angielskiego, przez które była finansowana od chwili swego powstania.

Akt oskarżenia przeciwko Boryczce oskarża go o szpiegostwo zbrodnicze, skierowane przeciwko Polsce działające Delegatury WIN, w tym: 1. Złapanie Delegatury kierował b. emisariusz działający w kraju organizacji WIN — Józef Maciolek — przy współudziale m. in. Boryczki jako szefa łączności na kraj. 2. Delegatura w początkowym okresie podlegała popieraniu „sztabu” Kopanińskiego i Andersów i ówczesnemu „premierowi” Borowi — Komorowskiemu.

Delegatura WIN współpracowała do 1948 r. z komórką wywiadowczą „Złotnicza”, za pośrednictwem której przekazywała materiały szpiegowskie z Polski pracownikowi wywiadu angielskiego Słowskiemu do „sztabu” Kopanińskiego. Od 1948 r. Delegatura już bezpośrednio współpracowała z wywiadem angielskim, przekazując mu materiały z Polski.

Akt oskarżenia cytuje fragmenty złożonych w śledztwie zeznań Boryczki, który stwierdził, że Stok był łącznikiem wywiadu angielskiego i utrzymywał kontakty z kierownikami przebiegających ugrupowań emigracyjnych — Mikolajewiczem, Wilkiem, Arciszewskim,

(Ciąg dalszy na str. 3)

Uroczystość zagoni zastępcy redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” — Borowski, który powiedział m. in.:

— Dziś dokonamy ostatniego aktu naszej imprezy, rozdania nagród. Nagrodzimy zwycięzców, którzy w dniach Wyścigu wykazali nie tylko swoją umiejętność i sprawność fizyczną ale dali również dowód wysokiego haru i siły woli; to cechy pozwalają im wytrwać w Wyścigu i zwyciężać.

Jeśli jednak mówimy o zwycięstwach i zwycięzstwach, to przecież jest sprawa, w której wszyscy święcimy zwycięstwo. To wspólna, droga nam sprawa walecznego poszanowania i szlifowania między narodami, zacieśnienia więzów przyjaźni i zaufania między ludźmi różnych przekonań, ras i narodowości. To sprawa cierpliwego i konsekwentnego łapania wszelkich kurtyz, swych „śladach” i owych „jedwabnych”, zawieszanych między narodami przez polityków agresji. To nasze wszystko nam droga sprawa pokoju.

Mamy wśród nas i wielu gości. Wielu z nich przybyło z krajów zachodnich. Wiemy, że w krajach tych są siły zainteresowane w rozstrzygnięciu fałszywych sądów i uprzedzeń w stosunku do naszych krajów. Myślę, że w ciągu swego krótkiego pobytu na naszych śladach, goście nasi mogli wiele dojrzeć i zrozumieć. Wierzymy, że po powrocie do swoich ojczyzn, będą mogli przekazać prawdę o naszych narodach, o ich życiu i pragnieniach. Prawdę o tym, że nie zamierzamy nikomu narzucać naszego ustroju, czy naszej ideologii, że chcemy żyć w pokoju w swoich granicach, że jedyną sprawą, która zespala i łączy nasze narody jest twórcza praca dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń, praca możliwa tylko w warunkach trwałego pokoju.

Gorąco oklaskiwano drużynę Czechosłowacji, gdy prof. Infeld wręczył jej kierownikowi nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji drużynowej. Jeszcze trzy razy podchodził on do stołu przydziałowego, by odebrać kolejno — 2 rak ambasadora CSR w Polsce — Wojaczka — nagrodę Prezy-

(dokonczanie na str. 4)

Zmarł Tadeusz SYGIETYŃSKI

W nocy z 18 na 19 maja zmarł o godzinie 0.45 złośliwiec, twórca i kierownik artystyczny zespołu „Mazowsze”, wybitny muzyk i kompozytor polski Tadeusz Sygietyński. Zmarły artysta był laureatem Nagrody Państwowej i odznaczony był orderem „Sztandar Pracy” i klasą oraz innymi wysokimi orderami państwowymi.

Konkurs

„Jedno drzewko — to niewielkie sto drzew — to już las”

Czy wiesz

Jeżeli 144.465 drzew posadził uczestnik Konkursu zorganizowanego przez „Sztandar Młodych” i Główny Komitet Dni Lasu i Zadrzewiania Kraju?

Czy pamiętasz

Jeżeli w Konkursie może wziąć udział każdy, kto posiadał przynajmniej jedną drzewko i przesłał do redakcji zamieszczony poniżej kupon konkursowy poświadczony przez kierownika lub dyrektora szkoły, terenową radę narodową lub nadleśnictwo?

Przypominamy

Jeżeli uczestnik konkursu przesyłał kupon konkursowy 100 cennych nagród, a w tym: komplet do statków, namiot dwuosobowy z wyposażeniem turystycznym, zegarek, aparat fotograficzny, portfel, wieczne pióro, książki itp.

A więc nie zwlekaj! Weź udział w naszym konkursie pod hasłem: „Jedno drzewo — to nie wiele, sto drzew — to już las”.

Zapraszamy 22.V. GODZ. 18

W PODRÓŻ WIŚLANYM SZLAKIEM

Wiosenne atrakcje

HUMOR • TANIEC

HOSENKA KONKURS NAGRODY

6 SZCZEGÓŁY W PRZECIEGŁYM NUMERZE

Mocne węgły 1) wspólnej budowy

SA w Polsce takie spółdzielnie produkcyjne, które w ogóle nie miałyby prawa do istnienia. Dwa rzędy nowych, czerwonych domków, długi budynek wzorowej obory, roześmiana przedszkolanka wśród dzieci. I podpis: przodująca spółdzielnia. Są inne, bardziej nadające się na plakaty. Dniówka obrachunkowa: 30 lub 40 złotych w gotówce, 6 czy 7 kg zboża. Na plakacie lista nazwisk. Przy każdym nazwisku kółko z przeliczonymi dniami i wyliczeniem, ile otrzymał właściciel nazwiska pieniędzy, ile zboża, ziemiaków i tak dalej. Lub wykaz, ile pieniędzy i produktów otrzymała poszczególne rodziny. Przy nazwie spółdzielni: przodująca. Chciałabym Wam, drodzy Czytelnicy, udowodnić, że nazwa „przodująca” słuszenie należy się spółdzielni produkcyjnej w Ujeździe, pow. Gniezno. I tu kłopot. Nie mogę tego zrobić żadnym z wymienionych sposobów. Nie mogę poprosić naszego redakcyjnego fotoreportera, aby przekonał Was o tym pokazując na dużej fotografii rozległe zabudowania gospodarstwa lub nowe domy. W miejscu, gdzie będzie spółdzielnia chlewnia leża równo poukładane cegły. Spółdzielczość krowy stoją w kilku małych oborach. Dniówka jest wprawdzie niewielka, wynosi bowiem 10 zł w gotówce i 5,5 kg w zbożu, ale jej wysokość nie ośmiewa. Jest jednak w tej spółdzielni coś, co czyni ją przodującą. To wiara w rozwój spółdzielni, atmosfera troski o spółdzielczość i głębokie zrozumienie, że „spółdzielczość” to „nasze”.

Zapraszam Was, abyście pojechali wraz ze mną do Ujazdu i zobaczyli, jak mądrze budują spółdzielczość swoimi dobrami i szczęściem swoich dzieci.

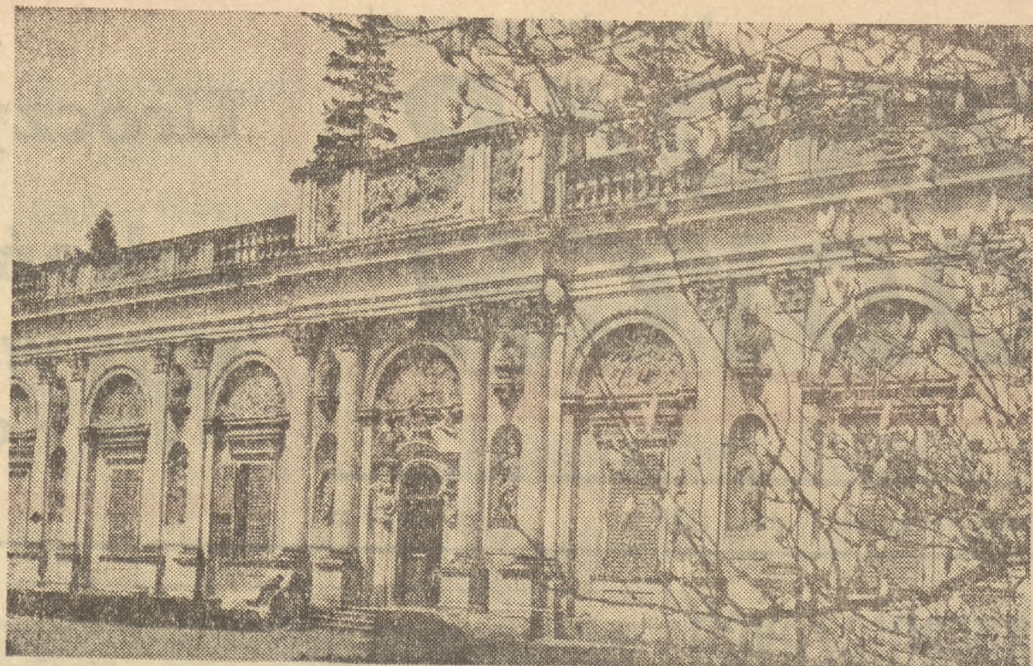
nego kulaka — Ajszteta do spółdzielni. Argumenty przeciw Ajsztetowi były ważne. Ajsztet ma 30 ha ziemi i w czasie organizowania spółdzielni opowiadał każdemu, kto go chciał słuchać, że przed wejściem do spółdzielni, że zapewnienia padają w próżnię, bowiem nikt nie miał zamiaru agitować do spółdzielni Ajszteta. Od owego czasu upłynęły dwa lata. Spółdzielnia uzyskała znaczne dochody, a przed spółdzielcami otwiera się perspektywa lepszego i piękniejszego życia. Ajsztet natomiast stracił wszelką perspektywę. Coraz bardziej puste stały się jego solidnie zbudowane obory i chlewy i coraz mniej ziemi dawało plony. Wreszcie w oborze zostały tylko 4 krowy i dwie jałówki. Jesienią zasiał Ajsztet 3,5 ha. Reszta ziemi leżała zupełnie odłogiem. Orok zimowych nie wykonał wcale. Bieda zapukała do drzwi butnego kulaka.

H. DUDOWA



Lekcje rysunków w przedszkolu na Mariensztacie.

Przed Pałacem w Wilanowie kwitną magnolie.
 Foto: CAF



„HISTORYCZNA” BUDOWLA

Z okien pocłagu jadącego do Zagórza w pobliżu Jasi, kilkanaście metrów od toru widać mury bez dachu. Mury te mają już swoją historię. Zaczęła się ona w 1950 roku. Wówczas to zrodziła się w Brzeżowie, pow. Jasło, inicjatywa budowy wiejskiego domu kultury. W dwa lata później z entuzjazmem przystąpiono do wykupu dołów pod fundamenty. Kiedy wyciągnięto mury na pewną wysokość zabrakło funduszy własnych i prace budowlane trzeba było przerwać. Wówczas przyszło z pomocą państwo, przeznaczając na budowę domu około 300 tysięcy złotych.

— No, to teraz już za jakie dwa, trzy miesiące dom będzie gotowy — mówili z dumą i radością mieszkańcy gromady. Ale radość trwała krótko, gdy wraz z przyznaniem funduszu zaczął się nowy kłopot — trzeba było uzupełnić kosztorys, dokumentację techniczną i... Sprawę związaną z uzupełnieniem dokumentacji technicznej, jak również sprawę zawarcia umowy z przedsiębiorstwem budowlanym wziął w swoje ręce wydział kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. I tu sprawa utknęła.

Z Brzeżówki bez przerwy od trzech lat płynęło do wydziału kultury PWRN w Jasle i do wydziału kultury PWRN w Rzeszowie papierkowy potok. Nie pomagają interwencje. Już trzeci rok pieniądze przyznane na budowę przez państwo leżą w banku, a domu kultury nie ma kto budować.

Pod koniec 1953 roku w wydziale kultury PWRN oświadczone: „W tym roku już nie będziemy budować, bo kredyty zostały przyznane dopiero w czwartym kwartale, ale starajcie się, aby fundusze nie przepływały, bo zbliża się koniec roku... W przyszłym roku zaraz z wiosną zacznie się prace budowlane”. Przyszły rok 1954. Żadne z przedsiębiorstw budowlanych nie chce podjąć się budowy, bo jest ona mało opłacalna, ale i to da się załatwić — tłumaczono. I tak „załatwiano” sprawę do końca ub. roku.

W bieżącym roku dzięki interwencji gromady, powiatowej Przedsiębiorstwo Budowlane w Jasle podpisało umowę, o budowę domu kultury. Jednak

Czarne bociany

W lasach Warmii i Mazur żyją różne, rzadko spotykane gatunki ptaków. Wśród nich znajdują się czarne bociany, których liczbę określa się na około 500.

Największa ich ilość gnieździ się w puszczy Piskiej oraz w lasach położonych w północno-wschodnich powiatach województwa. Ptaki te budują swoje gniazda w koronach wysokich drzew, rosnących w niedostępnych uroczyskach.

Dyskusja o „szmirze” Nie chcę by moim ideałem była „Stefcia”

Chcę zabrać głos w „dyskusji o szmirze”. Książka w życiu człowieka może wiele dokonać. Wpływ jej jednak, zależnie od wartości, może być różny. W szkole często koleżanki, chcąc mi zrobić, ma się rozumieć, przyjemność, dawały mi wypoczęte z „tajnych” jakichś miejsc książki szmiry. Brr! Były okropne! Moje krytyczne stanowisko wobec tych książek wywoływało protesty i bunt ze strony koleżanek. Na wszystko odpowiadałam: co ta książka może dać, czego może ci nauczyć? „Czy Waldemar nie był wspaniały, a ona jakże subtelna?” — tłumaczyły mi koleżanki.

A teraz mały falkel z życia świadczący o tym, jak szmira może „wychować” człowieka. Znam pewną dziewczynę, której zachowanie świadczy o tym, że jest ona jeszcze nie gotowa. Dziwne, że przez okres blisko

trzech lat wydział kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nie potrafił uzupełnić dokumentacji wymagającej tak minimalnych poprawek. Przy dobrych chęciach można by je wykonać w ciągu kilku godzin.

Historia budowy wiejskiego domu kultury w Brzeżowie świadczy wymownie o biurokratyzmie i niedbalstwie kwitującym w wydziale kultury PWRN w Rzeszowie.

Czy w bieżącym roku rozpoczęta zostanie praca przy budowie wiejskiego domu kultury w Brzeżowie? — o to pytanie, z którym zwracałam się do wydziału kultury PWRN w Rzeszowie mieszkańcy Brzeżówki i okolicznych wsi.

„Szmira” jest potrzebna

Zastrzegam się na wstępie, iż to co poniżej napiszę jest moim najbardziej osobistym i nieustanowionym jeszcze poglądem na literaturę w ogóle. Jestem uczennicą klasy X, a w przyszłości redaktorką (przynajmniej mam nadzieję).

Od II półrocza kl. VIII do połowy IX, klasę naszą opłacała „epidemia”. Na lekcjach, przerwach i w domu „polikałyśmy” (jest to może najwłaściwsze określenie) „szmiry”. Np. czytanie „Trędowatej” odbywało się w „taśmowy” sposób.

Ja również uważałam książki „brukowe” i kryminalne za szalenie pasjonujące, pouczające, słuszne, a nawet „wartościowe”.

W ogóle były to książki „kapitałne”. Poglądy na te sprawy uległy u mnie pewnej zmianie, a więc jestem zdania, że „szmira” to jest doskonała rozrywka, a jako takie nie powinny być „indeksy”, który tylko tyle sprawia, że są bardziej poszukiwane i czytane z większym entuzjazmem.

Uważam poza tym, że szkoła nie powinna zabraniać popularyzowania literatury tego typu. Motywuję to tym, iż książki „brukowe” i im podobne z czasem „przejdą” się (są przecież bliźniaczo podobne, a o zakofekowaniu akcji wiemy nawet z pierwszych rozdziałów) dlatego też poznanie ich pozwoli na należyte ocenianie prawdziwej literatury.

Tendencja mojej wypowiedzi polega na ukazaniu nieszkodli-

wości „szmiry”. Proszę mnie nie brać za bezwzględnie chwalebny i strasznygo smakosza „szmiry”, a zaświadczając, że moja wiedza o tym jest tylko z poglądów moich i moich znajomych, a nawet popularizowania „tych” książek, gdyż wtedy tylko literatura realistyczna i wartościowa będzie bezwzględnie górowała.

DANUTA WIELKA
 Rzeszów

W Ujeździe nie ma gorszących sporów o dniówki

W biurze spółdzielni wiszą na ścianach trzy duże arkusze. Na jednym z nich starannie wypisany jest regulamin wewnętrzny spółdzielni, drugi podaje do wiadomości ile dniówek wypracowali poszczególne rodziny, a trzeci, to wykaz norm obowiązujących przy poszczególnych rodzajach prac. Spółdzielcy z Ujazdu doskonale znają treść tych trzech arkuszy. Często przychodzą do biura, aby zobaczyć, jak rosnie ilość dniówek przy ich nazwiskach lub sprawdzić, jaka norma obowiązująca przy pracy, którą wykonują. Spółdzielnia w Ujeździe nie zna gorszących sporów o dniówki. Po przedyskutowaniu sprawy norm i dniówek na ogólnym zebraniu każdy wie, ile dniówek za pracę swoją otrzyma.

Zielonicki trudno zrozumieć, że można pracować inaczej niż na normy. „Przecież „słoneczna dniówka” jest niesprawiedliwa. Ludzie różnie pracują, jeden się oszczędza, a drugi wywiera wszystkie swoje siły, aby jak najwyżej i jak najlepiej pracę wykonać. Na normy otrzymujesz tyle, ileś wypracował. U nas nikt by nie chciał pracować inaczej jak na normy”.

W Ujeździe panuje społeczna zasada: „każdemu według jego pracy”. A czy słusznie ocenili bratrodzi pracę — sprawdzić łatwo: tabela norm wiszą w biurze.

Sprawa kulaka Ajszteta

W ciągu wielu dni dyskutowali między sobą spółdzielcy z Ujazdu, czy przyjmą zrzuwano-

HUMOR ZAGRANICZNY



Bez słów

W imieniu setek tysięcy mieszkańców stolicy pytam: DLACZEGO?

ANGELOPARK po tegorocznej to to samo co lunapark, powiedzmy, po polsku. Tyle, że takiego jak w Budapeszcie, w Polsce nie znajdziesz nigdzie. Oczywiście diabelskie koło, berka śmiechu, gabinet osobliwości, zapadające się kanapki, krzywe zwierciadła, tańcząca podłoga. Przedziwny pałac cudów, z którego wychodzi się ze łzami w oczach. Nie tyle dlatego, że sto razy szedł człowiek do tyłu zamiast do przodu i trochę się poprzewracał, a dlatego, że na śmiech już się nie starczyło. Pałac duchów. Siadasz w kolejkach (molekuli wagonik na szynach) i wjeżdżasz w ciemną pieczarę. Nagle chwyta cię coś za włosy. Nagle otwierają się pieczary, z których zjeżdżają ogień. Nagle na drodze twojej wyrastają drzewa, jest ci pewien, że upadniesz na nie ale wagonik skręci i wlezie cię do nowych drzwi.

Powiecie: mało wybredna rozrywka. Dowiecmy, plaskie. Nie każdego bawi oglądanie własnej twarzy wykoszowanej przez zwierciadło. Nie każdy lubi silne wrażenia na górskiej kolejkach, która z szumem jeździ po szynach metalowego szkieletu lżejszego co najmniej trzy piąte.

A mnie się zdaje, że kiedy w Warszawie na Zjeździe zetemupowskim towarzyszył Wolczyk mówił o konieczności uruchomienia w stolicy starych punktów rozrywkowych, to dlatego ponad tysiąc delegatów było brauno, że przedstawiciele naszej młodzieży słownie uświadili w tym jeden z sposobów walki z chuliganizmem, niecierpieniem się po ulicach, bezpożytecznym zblijaniem białos, jeżeli nie kłószów od lamp i pustych butelek po wódce na przechodniach.

I zdaje mi się, że jeżeli czołwika naszych działaczy naukowych i społecznych obraduje w Warszawie na konferencji INS nad problemem chuliganizmu, a Stoleczna Rada Narodowa nie zrobiła nic, aby słuszny postulat rzucony z trybuny Zjazdu zetemupowskiego w sprawie punktów rozrywkowych dla młodzieży stolicy został wykonany, to jest to nie tylko „nie ułaski” przy-

czynek do niepowodzenia walki z chuliganizmem w stolicy, ale jakiś niewygodny paradoks. Tak jakby radzono, jak walczyć z grzywą, a w pokoju, gdzie leży chory zastawiono przeciwną.

Na pewno organizacja zetemupowska, zakłady pracy, szkoły, dom rodzinny przy czynnym współudziale dyscyplinarniej akcji milicji i rad narodowych mo-

Pomysł można by mnożyć. Ale realizatorów nie widać.

Walczyć z chuliganizmem trzeba i to ostro. Dochodzić jego przyczyn społecznych — rzecz słuszna i pożyteczna. Ale równocześnie trzeba myśleć o rozrywkach (były nie tylko myślenie) o tych najbardziej masowych, nie tych z kategorii „S”, a takich, weso-



Wiele zrobić, by walka z chuliganizmem przybrała takie rozmiary, aby zapalczone lobuzy nie zaśmiecały nam naszej pięknej Warszawy i to nie tylko w dniach Festiwalu.

Alle pytam w imieniu setek tysięcy młodzieży Warszawy: gdzie się bawić? Gdzie iść po zajęciach, po pracy, gdy nie chce się siedzieć w domu, a na kina za gorąco (nawet żeby stać w ogonku) i brak pieniędzy na luksusowy lokal kategorii „S”, gdzie ceny są wysoko, a elegancja chuliganów zalani w pestkę, zajęli wszystkie stoliki. (To ci są intelektualni, im lunaparki niepotrzebne).

Gdzie się w stolicy stać i stać czynnie estrady tanecznej? (Słuchajcie, słuchajcie: tańcząc i śpiewając na ulicach można być nie tylko 1 maja i 23 lipca).

Gdzie się w stolicy lunaparki, oczywiście nie od razu takie, jak w Budapeszcie, może skromniejsze, ale ścigające tysiące ludzi szukających rozrywki? (Słuchajcie, słuchajcie: rozrywki, tylko rozrywki, o dla wesołości).

Gdzie się w stolicy strzelnice? (dostępne dla każdego — to ci problem).

Gdzie w stolicy można uderzeniem młota, czy uderzeniem sprecyzowanej siły ręk, w kilogramach a nie np. ilością wybitych zębów?

Wych, choć pewno nie zaprzeczając, że gdy się zorganizuje (nie tylko na Festiwalu) to i z wychowaniem będzie lepiej.

Boję się, że mój głos pozostanie jeszcze jednym wuczeniem, w wyniku którego co najwyżej odbędzie się „międzypionowa” i kompetentna konferencja. Dlatego za tych, co chcą po ulicach, na nie mają gdzie iść, używamy towarzyszy ze Stolecznej Rady Narodowej, WRZZ, Przedsiębiorstwa Impres Estradowych, PTTK, „Orbisu”, LPZ (zabrało się adresata, niemniej, aby zechcieli wreszcie coś z tym „lunaparkiem” zrobić).

I aby może u „Strzadanie Młodych” odpowiedzieć, dlaczego postulat tworzenia „punktów rozrywkowych dla młodzieży stolicy” (sama nazwa taka, że „wzby ciernią”) pozostaje w dziewczym stadium projektów?

WOJCIECH KRASUCKI

P. S. Oświadczam, że jeszcze urozumiem tym, który „Wychowanie” pisał przez duże W, że owa punkty rozrywkowe, lunaparki itp., traktuje jako tylko jedną z licznych spraw, od których też zależy skuteczność walki z chuliganizmem.

W. K.

Z. Bystrzycka

Ranek

Zamieszczając poniżej fragment powieści Zofii Bystrzyckiej, redaktor pisał, że zamierzam złożyć swym czytelnikom konieczne jej zdaniem wyjaśnienie.

Przed kilkoma tygodniami dnia 22.III.1955 r. zamieściliśmy list two. Drożyzniście u nas w sprawie felietonu pisał, że autor, zamieszczając go na łamach „Nowej Kultury”. Nie będziemy raz jeszcze felietonu tego oceniać, tym bardziej, że z oceną two. Drożyzniściego całkowicie się zgadzamy.

Forma jednak listu była niesłuszna, napaściwa, sugerująca nie tylko ocenę felietonu, ale i samej autorki, imputując jej świadome propagowanie szkodliwych poglądów politycznych — niewiary w siły naszego narodu itd. Nawet w ferworze polemiki prasowej tego rodzaju metody niedopuszczalne. Tow. Bystrzycka jako członek Partii i literat zasługująca na uznanie czytelników, uznania, którego przekreślić nie może ani nieduży felieton, ani też napaściwy list w sprawie tego felietonu, zamieszczony w gazecie.

(RED.)

NOC ustępowała już późno, choć zdarzały się jeszcze dnie, kiedy słońce było mocne, powietrze pachniało zielenią, a niebo stało głębokie i ciemne, jak po wiosennej burzy. Leżała już jesień. Ranki koło południa nasyczone ciepłem wstawały chłodne, siwe od szronu. Wyciągano z szafy palta. Potem w biurze upał dokuczał jak w lipcu, świeciły się nosy i łysiny, szeroko otwierano okna. Lecz kiedy kończył się dzień pracy, na ulicy, z bram i szczylin ciągnął dołem chłód, cień przejmował drzewami. Wieczory przychodziły mlecne, snuły mgłą i trudno było pamiętać, że przed kilkoma godzinami panowało skwarne lato.

Ranek w domu Zuzanny i Piotra wstawał pośpieszny. W kuchni syczał czajnik, w łazience chłustała woda. Zuzanna wrzucała do tapczana ciepłą jeszcze pościel. Nie grzano jeszcze w kaloryferach, noc wystudziła mieszkanie, ostatki snu chodzili po kocałach i zaczę-

tek choroby. Zuzanna przebiegała dionimi skronie, aby wyproszyć nocne otępienie. Każdy zaczynający się dzień podsuwał jej różne „metafizyczne uczucia” — jak to na przykład Natchodził ją o tej porze myśli o bezsensie wysiłku, monotoni kolejących dni, a w perspektywie najbliższych godzin niechęć do trudnej drogi w zaphanym tramwaju, do papierów, czekających na nią w biurku. Z wysiłkiem przestawiała się na dzienny rytm, wyrwana zbyt gwałtownie ze snu.

Piotr wychodził wczesniej. Z łazienki wołał nalegająco: „Śniadanie! Co jest ze śniadaniem?” — i Zuzanna odkładała filozofię, aby bieć do kuchni i pomagać babci Małce. Jarocki chodził po mieszkaniu w koszuli i spodniach. Miał wilgotną po myciu, jak lśniący czepek włosów i gładką po golieniu, bez śladu zaspasania twarz. Wyglądał chłopcem, szczerzył pod rozchlebianą jasną kuszulą, że smagła skórą karku i szyi, przy ciemnoniu wspomnieniem letniej opalenizny. Piotr inaczej zaczynał dzień niż Zuzanna. Niecierpliwie. Swoją pościel narzucał wszystkim w domu. Do pracy szedł z ochotą. Obłąkanie wążał krawat obłąkał rekawy koszuli, liczył w spotkanie towarzyskie. Zagnął się z nim pobieżnie, myśląc już nieobecny, zwrócony k. sprawom biura i ludzi, których Zuzanna nie znała. Dziwila ją ta lekkość. Bo co rano, kiedy zamykały się drzwi, Piotr zamykał się z chłodziła chwila nagłej pustki, krótka i dotkliwa.

Tylko Danek budził się wspaniały i pogodny z polickimi jak rumiane jabłka. Jeszcze senny zaczy-

nał prelekcję, opowiadał sny, które były spłotem obrazów z nocy i doradnych pomysłów. Mówił i żądał wyjaśnień, ale po chwili sam je sobie podawał, odarty ze złudzeń wieoletnim doświadczeniem, bo nikt o tej porze nie miał dla niego czasu. Rozumiał, że z niewiadomych przyczyn dorodził musząco rano być w złych humorach. Potem, znużony, stawał w łóżeczku i wykonywał kilka skoków na pościeli a sprężyny wyszły go wysoko w powietrze. Śmiał się przy tym, oddech walał mu radość tych wziętych i gwałtownego ładowania. Kiedy matka dostrzegła to w końcu i rzuciła: „Prześtań Danek, głowa będzie” — wtedy można już było wstać i zacząć poranną wyściadkę po mieszkaniu. Danek chodził w różowej piżamie, która była za mała i niepoważnie odśladana połowę był okragłych lydek. Niestety doła niezniszczalna. Od dawna zauważył, że dzieci na ogół noszą rzeczy za małe. Tak było z nim i jego kolegami z kamienicy. Im też rekawy paki nie dochodziły do przełubów. Jeden tylko Karol nie miał wszystkiego za wielkie, ale miał starsze rodzeństwo i dziadziństwo po nich. Karol wykorzystywał umiejętnie tę okoliczność objawiając kierownictwo nad gromadką dzieci. Trzeba powiedzieć, że budził zadróżkę swym wyglądem. Przynajmniej Danek od dawna na marzył skrycie o za dużych spodniach.

Danek chodził po mieszkaniu, obserwując czynności domowników. Stwierdził, że byłoby co rano bardzo podobne do siebie. Babcia Matysia narzucała chustkę i wybiegła po pieczywo, potem wracała i kręciła się po kuchni przy syczącym czajniku. Ojciec

szedł do łazienki i śpiewał. Poza tym małym pędem malował twarz na białą, jakby śmietanę. Aby ją zdjąć robił dziwne miny. Nadywał policzki, wysuwał brodę i skrobał je małą, srebrną maszynką. Kiedy dochodził do szczy, wolał w stronę kuchni, aby dawano herbatę bo już idzie. Nie szedł zresztą od razu, tylko suszył twarz ręcznikiem, cesał włosy i oglądał grzebień.

— Czemu tatuś patrzy na grzebień? — zapytał kiedyś Danek.

Ojciec dojrzał syna w drzwiach i rzekł poważnie: — Ty też będziesz oglądał, jak dorosiesz. Każdy mężczyzna ogląda.

— A dlaczego?

— Bo jak się łusze, to na grzebień od razu widać.

— A dlaczego?

— No, bo włosy wypadają, rozumiesz?

— Nie, a dlaczego?

— Idź zaraz do łóżka. Zuzanna, weź to dziecko. Nos ma czerwony z zimna.

Przy ojcu nie było już nic więcej do roboty. Matka wolała z pokoju.

— Synu, nie przeszkadzaj. Spróbuj sam się ubrać. Tak! wielki chłopiec!

Ale tego Danek unikał. Sprawa była zbyt skomplikowana i wolał pomóc babci. Wiedział, że i tak weźmie się do niego, kiedy w mieszkaniu będzie już pusto i cicho. Szedł więc do kuchni i patrzył, jak matka kraje chleb i układa kromki w koszyk. I znów rzeczywistość stawała przed nim problemem.

— Mamusi, a dlaczego chleb robi się z maki?

Odpowiedź była wymijająca! — Kiedyś ci wytłumaczę. A teraz nie przeszkadzaj. Tuś spieszy się do biura.

Finiał szpiegowskiej kariery renegata

(dokonczenie ze str. 1)

Oskarżenie szpiegowskie podległemu mu komendantowi szpiegowskiej organizacji, przetrwał do czasu, kiedy szpiegowski dywersyjny.

W myśl umowy Delegatura WIN przekazywała wywiadów amerykańskiemu, przy udziale osk. Boryczki, uzyskane z Polski materiały szpiegowskie. Jak również organizowała na terenie Niemiec zachodnich i Londynu kursy szpiegowskie, na których szkolono zdrajców narodu polskiego w zakresie dywersji, sabotażu i wywiadu.

W 1951 r. wywiad amerykański opracował i przekazał Delegaturze WIN tzw. „Plan Wulkan”, omawiający sprawę zbrojnego wystąpienia w Polsce organizacji WIN w wypadku konfliktu zbrojnego. „Plan Wulkan” przesłany przez Boryczkę do organizacji WIN w Polsce przewidywał m. in. tworzenie na terenie kraju grup dywersyjno-sabotażowych, mających działać pod kierownictwem oficerów amerykańskich.

Akt oskarżenia podkreśla, że zbrodnia, antypolska działalność porażająca na obywateli, zbrodnia, która składała się z organizacji WIN. W grudniu 1952 r. kierownicy organizacji WIN w Polsce — Kowalski „Kos” i Sienko „Wiktor” ujawnili się i działalność WIN w kraju została przerwana.

W związku z tym wywiad i kontrola amerykańskiej przepadła, a dotychczasowe wywiady, które dotychczas były prowadzone przez Delegaturę WIN w Polsce, zostały przerwane. W związku z tym wywiad i kontrola amerykańskiej przepadła, a dotychczasowe wywiady, które dotychczas były prowadzone przez Delegaturę WIN w Polsce, zostały przerwane.

Wywiad amerykański nie zrezygnował jednak z dalszego wykorzystywania poszczególnych pracowników Delegatury do antypolskiej roboty. W czasie odprawy, jaka odbyła się w marcu 1953 r. w Monachium, polecono Maciowskiemu zorganizowanie szkieletu zakusowanej grupy składającej się z najbardziej zaufanych byłych pracowników Delegatury. W celu kontynuowania dalszej działalności szpiegowskiej dywersyjnej. W skład tej grupy wszedł m. in. osk. Boryczka.

Kieślak przeszedł szpiegowską karierę, akt oskarżenia, wyrok i był on jednym z najdziesięciu pracowników Delegatury. Oskarżony przekazał się kulką, kłoniąc do króla, przekazuje kierownictwu organizacji WIN. W tym celu Boryczka wyjechał do Berlina, gdzie nawiązał kontakt m. in. z byłymi hitlerowcami. Mawerem i Gruenmannem. Za pośrednictwem Gruenmanna Boryczka zetknął się z wywiadem zachodnio-niemieckim, który pomógł oskarżonemu w zorganizowaniu drogi przetrzutowej do Polski.

Użytkując drogę przetrzutową, Boryczka za pośrednictwem podległego mu komendantowi szpiegowskiej organizacji, przetrwał do czasu, kiedy szpiegowski dywersyjny.

Boryczka w dniu 13 czerwca 1954 r. przekradł się do kraju, a dnia 16 czerwca tegoż roku został aresztowany.

Akt oskarżenia stwierdza, że wrona, antypolska działalność Boryczki datuje się jeszcze z okresu ostatniej wojny, gdy pełniąc kierownicze funkcje w okręgu wileńskim AK, był jednym z tych oficerów, którzy walczyli o powstanie w porozumieniu z okupantem brał udział w zwalczaniu lewego ruchu niepodległościowego i partyzanckiego radzieckiego.

Boryczka wraz z podległym mu oddziałem mordował partyzantów radzieckich i współdziałał z nimi.

W 1944 r. w rozmowach z hitlerowcami — m. in. z kierownikiem Abwehrsteine w Wilnie, Józefem Christianem — Boryczka omawiał sprawy dotyczące zwalczania przez okupantów wileńskich AK wspólnie z oddziałami hitlerowskimi partyzantów radzieckich.

Przezwoleniu kraju Boryczka przetrwał, rolnie antypolską, a w grudniu 1945 r. zbiegł z Polski.

Po odejściu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Boryczki.

Rozprawa trwa.

Policja zach.-niemiecka usiłowała aresztować Maxa Reimanna

BERLIN. Jak donosił agencja APN, dn. 15. bm. oddział policji zachodnio-niemieckiej udał się na sale, gdzie odbywało się zamknięte zebranie Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) w Duisburg-Meiderbach. Policjanci mieli rozkaz aresztowania pierwszego sekretarza kierownictwa KPD, Maxa Reimanna. Aresztowania nie udało im się dokonać.

Protest Indii w ONZ

NOWY JORK. Jak podaje agencja Associated Press, rząd hinduski złożył protest w Sekretariacie Generalnym ONZ w związku z tym, że Stany Zjednoczone nie dostarczyły informacji na temat rokowań w sprawie utworzenia międzynarodowej agencji, która ma się zajmować zagadnieniem wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Polska weźmie udział w Międzynarodowych Targach w Delhi

DELHI. W dniu 29 października — 15 grudnia odbędzie się w Delhi międzynarodowe targi przemysłowe. Jak donosi prasa, na targi te zgłosił już swój udział 14 państw, w tym Związek Radziecki, Chłńska Republika Ludowa, USA, Anglia i Polska.

Targi te będą największym tego rodzaju przedsięwzięciem w historii krajów Wschodu.

Organizacją targów zajmuje się Federacja Hinduskiej Izby Handlowej i Przemysłowej, przy poparciu rządu.

Powstała siła zdolna odeprzeć każdego agresora

Głosy prasy o Konferencji Warszawskiej

Historyczne decyzje Warszawskiej Konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, podpisanie traktatu państwowego z Austrią oraz problem rokowań między czterema mocarstwami — są szeroko omawiane na całym świecie. Prasa wszystkich krajów zastanawia się w związku z tymi wydarzeniami nad dalszym rozwojem sytuacji międzynarodowej, nad perspektywami stosunków między Wschodem a Zachodem.

Niemcy

BERLIN. Prasa niemiecka Republiki Demokratycznej bardzo szeroko omawia decyzje Warszawskiej Konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, wskazując że decyzje te mają ogromne znaczenie dla narodu niemieckiego. Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym pt. „Fatalne dla Adenauera, zwycięstwo dla narodu” omawia sprawy postanowienia Konferencji Warszawskiej oraz radzieckiej propozycji w sprawie rozbrojenia na perspektywę rozwiązania problemu niemieckiego. Dziennik stwierdza, że wpływ ten będzie z pewnością bardzo poważny.

BERLIN. Dużo uwagi poświęca stosunkom między Wschodem a Zachodem prasa zachodnio-niemiecka. M.in. dziennik „Freie Presse” wskazuje na znaczenie Konferencji Warszawskiej dla dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej oraz dla perspektywy uregulowania problemu niemieckiego. Dziennik podkreśla, że „nie tylko NRD, ale także cały blok wschodni wypowiada się za zjednoczeniem Niemiec”.

Rumunia

BUKARESZT. Układ Warszawski — stwierdza czasopi-

smo rumuńskie, „Munka” — umacnia wśród wszystkich pokoleń miłujących naród powagę, że po raz pierwszy pojawiła się na świecie siła zdolna odeprzeć każdego agresora, zadać mu szybkie i skuteczne odc.

Stany Zjednoczone

NOWY JORK. Jak podaje prasa amerykańska, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, senator George A. Brown, że jest zadowolony z postępów na drodze do konferencji wielkich mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec. Stwierdził George — to jednak może ona wyznaczyć kierunek prowadzący do zmniejszenia napięcia na świecie.

Znany komentator amerykański, Lippman w dzienniku „New York Herald Tribune” opublikował artykuł, w którym pisze, że jeszcze przed konferencją wielkich mocarstw Związek Radziecki uzyskał pozycję „wielkiej siły dyplomatycznej i politycznej”. „Sądząc po tym, co dotychczas widzieliśmy” — stwierdza Lippman — Kreml przygotował wielki program w sprawach Europy, który pociągnie za sobą daleko idące reperkusje również w Azji”.

Pariski korespondent dziennika „New York Herald Tribune” pisze, że obecnie we Francji dość zwolenników zyskuje sobie dwie tezy, a mianowicie teza, iż „zbrojenie Niemiec zachodnich nie jest nieuniknione” i teza, iż „utworzenie neutralnego pasa krajów w Europie, nawet kosztem sojuszu atlantyckiego, mogłoby być dobrym rozwiązaniem”.

Boński korespondent dziennika „New York Times”, Sullivan stwierdza, że w Niemczech zachodnich wzrosło zainteresowanie rokowań między Wschodem i Zachodem. Zdaniem korespondenta, dążenia te są silne nawet w adenauerowskiej partii CDU i rząd boński nie może się im przeciwstawić.

Francja

PARYŻ. — Minister spraw zagranicznych Francji, Pinay, w wywiadzie udzielonym duńskiemu dziennikowi „Social-Demokraten”, oświadczył: „Po spotkaniu wiedeńskim, w czasie którego pan Molotov opowiadał się za porozumieniem i odprężeniem, oceniam optymistycznie obecną sytuację. Jest

stem przekonany, że sam fakt, iż porozumielaliśmy się co do ponownego spotkania, przyczynił się do osiągnięcia pozytywnych rezultatów, a w dalszej przyszłości do odprężenia i złączenia arturcji światowej”. W wywiadzie udzielonym duńskiemu dziennikowi „Dagens Nyheter” Pinay powiedział, że jego zdaniem „zawarcie traktatu państwowego z Austrią nie jest ostatecznym wypadkiem, lecz elementem wskazującym na zmianę w sytuacji międzynarodowej”. W wyniku tej zmiany — stwierdził Pinay — stosunki między Wschodem a Zachodem poprawiają się.

Kaftan bezpieczeństwa



Oświadczenie Dullesa Konferencja prasowa Eisenhowera

NOWY JORK. Sekretarz stanu USA Dulles wystąpił w programie telewizyjnym transmitowanym w całym Stanach Zjednoczonych. Wystąpienie jego miało charakter dialogu z Eisenhowerem, przy czym przez cały niemal czas mówił Dulles. Na wstępie Dulles oświadczył, że ratyfikacja układów paryskich „natychmiast cywilizację zachodnią nowym życiem”. Mówiąc o traktacie państwowym — Austria sekretarz stanu oświadczył, że stanowisko zajęte przez ZSRR wobec kwestii austriackiej, było dla Stanów Zjednoczonych niespodzianką.

Dulles poruszył także sprawę zwolnienia konferencji czterech mocarstw na najwyższym szczeblu, co — zdaniem Dullesa — „kryje w sobie zarówno niebezpieczeństwo, jak i możliwość”. Dulles wypowiedział się za tym, aby konferencja taka miała „ograniczone ramy”.

NOWY JORK. Jak donoszą z Waszyngtonu, 18 maja odbyła się w Białym Domu konferen-

OLLENHAUER: Rząd boński musi działać w kierunku pokojowego zjednoczenia Niemiec

BERLIN. — Przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Ollenhauer przemawiając przez radio hekskie poruszył sprawę Austrii.

Zawarcie austriackiego traktatu państwowego — oświadczył Ollenhauer — wyraźnie dowodzi, że poważne i konkretne rozmowy mogą dać pozytywne wyniki. Jeżeli zechcą tego wszystkie strony. Z tego radośnie dla narodu austriackiego fakt należy wywnioskować, że dwuznaczne wnioski co do rozwiązania problemu niemieckiego. Rząd boński — oświadczył Ollenhauer — musi wreszcie rozpocząć aktywną działalność w duchu pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Ollenhauer nie żądał jednak anulowania układów paryskich jako bezwzględnej warunku pomyślnych rokowań w sprawie zjednoczenia Niemiec, domagając się jedynie odroczenia realizacji zobowiązań militarnych, wynikających z tych układów dla Niemiec zachodnich.

O dalszą poprawę stosunków radziecko-jugosłowiańskich, o utrwalenie pokoju!

Artykuł wstępny „Prawdy”

„Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt. „O dalszą poprawę stosunków radziecko-jugosłowiańskich, o utrwalenie pokoju”. Artykuł stwierdza:

Wiadomo, iż rząd Związku Radzieckiego i Federacji Ludowej Republiki Jugosławii, ożywione obopólnym pragnieniem dalszego polepszenia stosunków między oboma krajami i utrwalenia pokoju, porozumiały się w sprawie spotkania swych przedstawicieli na najwyższym szczeblu — wywołała szeroki oddźwięk na całym świecie.

Milijony pokój narody, a przede wszystkim bezpośrednio zainteresowane w sukcesie mających się odbyć rozmów narody ZSRR i Jugosławii, przyjęły tę wiadomość z aprobatą, przypisując wielkie znaczenie rozwiązaniu zadań, które stoją przed uczestnikami spotkania w Belgradzie.

Podkreślając doniosłość tego spotkania, prezydent Tito oświadczył: „Celem rokowań nie jest tymczasowe rozwiązanie, ależby można było w jakichś sposób zlikwidować obecną sytuację, która stanowi poważny podstęp, na której należy w ogóle opierać w przyszłości stosunki na świecie”.

Dowiadanie życiowe dowiodło, że stan zakłócenia normalnych stosunków między ZSRR i Jugosławią, jaki istniał przez szereg lat, był korzystny wyłącznie dla wrogów sprawy pokoju. I wręcz przeciwnie, współpraca i przyjaźń między narodami obu krajów odpowiada nie tylko interesom tych narodów, lecz również interesom pokoju na całym świecie.

Calkowicie unormowanie stosunków radziecko-jugosłowiańskich i utrwalenie odwiecznej przyjaźni narodów naszego kraju z bratnimi narodami Jugosławii miałyby doniosłe znaczenie dla dalszego zlagodzenia napięcia międzynarodowego i ustalenia rzeczywistej współpracy między wszystkimi krajami.

Zbliżające się rokowania w Belgradzie powinny oczywiście doprowadzić przede wszystkim do dalszej poprawy stosunków między ZSRR a Jugosławią po linii państwowej.

Istniejąca niewątpliwie w tej dziedzinie sprzyjająca możliwość. Można z zadowoleniem stwierdzić zgodność poglądów obu państw na tak podstawowe zagadnienia polityki zagranicznej, jak zasada równouprawnienia i nieingerencji w sprawy innych krajów, uznanie możliwości pokojowego współistnienia i współpracy między krajami o różnych systemach społecznych, walka o redukcję zbrojeń i zakaz broń atomowej, o zapobieżenie wojnie i utrwalenie pokoju.

Perspektywa dalszego polepszenia stosunków radziecko-jugosłowiańskich budzi obawy tylko tych, którzy zainteresowani są nie w lagodzeniu, lecz w zaostreniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Charakterystyczna jest pod tym względem reakcja prasy burżuazyjnej na wiadomość o mających się odbyć w Belgradzie rozmowach.

Tę część prasy burżuazyjnej, która nie utraciła zdolności realistycznego myślenia, wita zblizającą się wizję delegacji radzieckiej w Belgradzie ja-

ko wkład do sprawy rozładowania atmosfery międzynarodowej. Wpływowy dziennik angielski „Observer” pisze: „Różnica widoczna pragnie obecnie szybkiego osłabienia napięcia w Europie”. Agencja France Presse podaje, że „w Paryżu z zadowoleniem przyjęto wiadomość o spotkaniu w Belgradzie. Uważa się tam, iż jest ono jednym z przyczynków do obecnego odprężenia”. Nie można jednak nie podkreślić — pisze „Prawda” — że najbardziej reakcyjne koła amerykańskie przyjęły wiadomość o zbliżającym się spotkaniu w Belgradzie nieprzychylnie. Są tacy, którzy otwarcie ignorując zadanie zlagodzenia napięcia międzynarodowego, usiłują przeszkodzić pomyślnemu przebiegowi przyszłych rokowań i tym samym pogorszyć atmosferę międzynarodową. Pod adresem Jugosławii rozlegają się nawet groźby zastosowania represji o charakterze materialnym i finansowym w wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański unormuje swoje stosunki z ZSRR. Tego rodzaju wypowiedzi demaskują z kretesem tych, którzy usiłują budować swe stosunki z Jugosławią nie na podstawie równouprawnienia, lecz na podstawie presji ekonomicznej i politycznej dyktatu.

W związku z tym można stwierdzić, że zarówno ze strony radzieckiej jak jugosłowiańskiej pojawia się zdecydowana wola współpracy międzynarodowej wyłącznie na podstawie równouprawnienia i niedopuszczenia do niczyjej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw.

Niektórzy przedstawiciele reakcyjnych koł amerykańskich, usiłując mierzyć własną miarą stosunki między krajami demokratycznymi, składają obecnie świadomie kłamliwe oświadczenia, jakoby strona radziecka zmierzała do „izolowania” Jugosławii od tzw. „świata zachodniego”, zerwaniem jej kontaktów z tym światem. Absurdalność takich twierdzeń jest oczywista. Związek Radziecki niejednokrotnie dowiódł swą polityką zagraniczną, że w interesie utrwalenia pokoju nie należy tworzyć zamkniętych, przeciwnych sobie bloków militarnych, lecz ścieżką pokojowego współistnienia i rzeczywistej współpracy wszystkich państw bez względu na różnice w ich systemach politycznych.

Związek Radziecki z należytym zrozumieniem odnosi się do tego, że Jugosławia pragnie utrzymywać normalne stosunki z wszystkimi państwami. Normalizacja stosunków Jugosławii z ZSRR bynajmniej nie oznacza i nie może oznaczać zaostrenia jej stosunków z innymi państwami. Związek Radziecki nie tylko nie dąży do tego, by wykorzystać sprawę uregulowania stosunków z Jugosławią do pogorszenia sytuacji międzynarodowej, lecz wręcz przeciwnie, chce, aby rozwiązanie tego problemu przyczyniło się do zlagodzenia napięcia międzynarodowego.

Dalsza poprawa stosunków radziecko-jugosłowiańskich poddyktowana jest interesami obu państw, ogólnymi interesami wspólnej walki o utrwalenie pokoju na całym świecie. Nie należy, oczywiście, negować istotnych różnic między nami w pojmowaniu szeregu ważnych problemów rozwoju społecznego. Jednakże fakt, że w Jugosławii panuje społeczna własność podstawowych środków produkcji; fakt, że podstawowymi klasami w Jugosławii są klasa robotnicza i chłopstwo pracujące, które posiadają bojowe tradycje rewolucyjnej i patriotycznej; fakt, że istnieje kawałtująca się od dawien dawna głęboka wspólnota kulturalna i ideowa między narodami obu krajów; fakt, że masy pracujące ZSRR i Jugosławii mają wspólne podstawowe interesy, interesy międzynarodowego ruchu robotniczego, że istnieje między nimi wspólnota ostatecznych celów klasy robotniczej — wszystko to dowodzi, że istnieje mocna podstawa dla szerokiej i wszechstronnej współpracy między narodami radzieckimi i jugosłowiańskimi.

Zasadniona jest w pełni nadzieja, że obecnie, gdy obie strony okazały dobrą wolę i dążenie do poprawy naszych wzajemnych stosunków na podstawie równouprawnienia i korzyści wzajemnych, normalizacja stosunków radziecko-jugosłowiańskich będzie się dalej rozwijała w taki sposób, jak tego wymagają interesy obu krajów i interesy pokoju.

w domu

— A mamusia? — Ależ, tylko idę później. Przecież wiesz.

— A ja? — Tę? Za dwadzieścia lat też pójdziesz do biura. Ale przedtem będziesz chodził do szkoły. Od przyszłego roku.

— A czy wszyscy muszą się spóźniać, jak dorosła? — Matka myśli chwilę. Potem spokojnie patrzy na zegarek. Danelek zauważył, że z rana do domownicy częściej patrzy na zegarek, niż wieczorem.

— Widzisz „wskazówki idą naprzód”. Nam się wydaje, że są nieruchome, ale one ciągle się posuwają. I razem z nimi płynie czas. I kiedy matka wskazywała będzie na ósmecie, a wiekna na szóste, to tatuś musi wyjść z domu.

— Jak będzie pół do ósmej — wyjaśnia sobie głośno Danelek i matka patrzy nań ze zdziwieniem. Nie zauważyła kiedy syn nauczył się czytać godzinę. Maty wyjaśnia z iskrami w oczach.

— Babcia mi pokazała. — Matysia chodzi po kuchni i dopiero teraz mówi: — Pewnie ktoś musi to dziecko trochę „opiekać”. Wtedy, żeby chodził taki dzięk.

Matka nie odpowiada, wychodzi z chlebem i herbata do stołowego. Danelek drepcze za nią o krok.

Ociecie je śniadanie nie czekając na matkę i jeszcze porusza ustami, kiedy nakłada pałto i kładzie na pożeganie syna po ławę.

Potem do łazienki wchodzi matka i zamyka drzwi. Danelek słyszy tylko tryskanie wody i huczenie w piecu gazowym. Gdy matka wychodzi, jest zadowolona, ma trochę wolgotną, pachnącą jasnymowym mydłem skórę twarzy. Danelek lubi wtedy przytulić policzek do jej policzka, czepia się jej barków. Kiedy ucieka spod

niego ziemia, matka mówi: — Ale z ciebie kłoc. Nie ma mojej sily.

Lecz nieśle go w ramionach przez jadalnię do drugiego pokoju i rzuca syna na łóżeczko, w którym jeszcze sprężyny. Danelek porwa wesołość, łapie ręce matki, ale coś, znów między nimi staje pośpiech. Matka odchodzi przed konsolę, która ciągnie się wąskim pasmem światła, prawie do sufitu. Danelek patrzy.

Matka jest z pewnością najpiękniejszą kobietą na świecie. Ma dość długie, do połowy pleców spadające włosy, które są brązowe, a mimo to połyskują złotem. Mają kolor miodu, kiedy w słońcu gra światło. Matka rozczesuje włosy, potem unosi ramiona, aby je zebrać na karku. Włosy są bujne, trzaskają elektrycznie pod grzebieniem. Koło twarzy, te krótkie, zakreślają się w obręczki i dopiero pod naciskiem szczotki układają się płasko na skroniach. Matka patrzy w lustro, mruży oczy, bo jest krótkowidzem. Danelek bardzo to lubi. Bo wtedy w twarzy matki, czai się wesołość, a z oczu jej tak samo, jak w uśmiechu, robią się dwie zielone szparki. Kolor tych oczu można zresztą obserwować kiedy jestsiobliwymyśleć różnicę kiedy matka ma też ciemki popielaste, prawie brązowe, w jasnych gestach brzusze. Teraz oczy matki są na przykład niebieskie, bo dzień jest pochmurny, nie odcierał im koloru. A wieczorem, kiedy Danelek widzi je nad sobą przed zaśnięciem, kiedy w pokoju jest prawie ciemno — matka ma oczy też ciemne, o wielkich czarnych źrenicach. Jeśli Danelek zmyłony tymi kolorami, pyta: — „mamusiu, jakie ty masz oczy?” — matka odpowiada ze śmiechem: „Szare, bure, na-

kraplane”. — I właściwie to też jest prawda.

Matka umacnia potęg na karku szpilkami. Wzrost z puldka na półce pod konsolą wymiata strzęp waty i gładzi nią twarz. Do Danka dociera przez powietrze lecutki, trochę duszny zapach pudru. Na koniec matka wymiata z torebki zieloną tubkę i gładzi nią usta. Od razu nabiegają krawka, stają się błyszczące i wydane. Luna od nich bije na policzki, wznoś się ku oczom i oto matka stoi przed Danielem pełna blasku, różności, zapachu. Ale jest już „wyściolona”, trochę obca, nie można oświecać się twarzą o jej twarz, a usta matki zostawiają na czole Danka rumiane polakęty.

Danelek wzdycha, nie przeistnieje patrzeć na postać przed lustrem. Jest wysoka, prawie jak ojciec, ale ma lekko pochylone plecy i przed to wydaje się niska. Kiedy Danelek idzie między rodzicami i podkłada ku nim wzrok, głowy ich znajdują na tej samej wysokości. Matka lubi pochylać głowę, kiedy patrzy na różnówce. Wtedy jej oczy wydają się większe, pełne namiętności. Danelek zna także częsty gest matki, kiedy swymi dużymi dłońmi gładzi ona skronie, odsuwa od twarzy krótkie, wijące się włosy. Z rana po uczczeniu nie widać ich jeszcze. Dopiero gdy wraca z biura, otaczają jej twarz jasnym oblaczkiem i wtedy ręce matki nie mogą im porazić.

Danelek podciska nogi i spogląda na Zuzannę oczyma Piotra: mają kolor słodowego piwa, z wyraźną granicą rzęs. Ale proporcje twarzy dziecka są inne. Czoło jest wyższe niż u ojca. Długość jego nosa, jakby płaszczyzna, mieści się blisko siebie resztą: oczy, zębny mały w stosunku do nich



nos — guzik, usta niewielkie, trochę zaśnieżone, które odziedziczył po Zuzannie. W twarzy dziecka jest teraz niepokój przed chwilą, która zaraz musi nastąpić.

— Mamusiu a jak wrócisz, to już będzie spał? — Będzieś spał, bo jesteś grzeczny.

— To znaczy, że masz posiedzenie i się nie zobaczysz? — Zuzanna tłumii uśmiech. Nie powinna traktować ironicznie dowiedzenia małego. Bo rzeczywistość ma poświecić, naradę w sprawie szpitału w Kleicach, z którym nie potrafił sobie poradzić. Jest bowiem tylko pośrednikiem, wstępnym w krzyżowy ogień jasno, wstał piękny dzień. Wiatr ucielił by światem, wyniosł obłoki i teraz nad dachem przedwioślą kamienicy prda do pokoju stumien słucha. Światło nie ukrywa nieczystości w odbiciu Zuzanny, kiedy kobieta pochyla się do lustra, budkę z gazetami przy bramie, szybko idzie do przystanku tramwajowego.

I znów myśli o godzinie piosenki, chwilę przeznaczoną dla siebie, Janeczka na stojąco, żeby herbatę, już w palce na ramionach. Jeszcze parę słów do babci Matysi: kiedy oddać do prania, czy starczy babci pieniędzy na ostatni tydzień miewka? I Zuzanna zbliża się do schodów, mijając kamienią kobietę wnoszącą pochodnię, budkę z gazetami przy bramie, szybko idzie do przystanku tramwajowego.

W pokoju jest już zupełnie jasno, wstał piękny dzień. Wiatr ucielił by światem, wyniosł obłoki i teraz nad dachem przedwioślą kamienicy prda do pokoju stumien słucha. Światło nie ukrywa nieczystości w odbiciu Zuzanny, kiedy kobieta pochyla się do lustra, budkę z gazetami przy bramie, szybko idzie do przystanku tramwajowego.

Widzi ciemniutki nitki zgaśnię w kątach oczu i zmęczone usta. Patrzy na siebie spod czoła i widzi, że skóra na dol-

nych powiekach jest napięta, bo noc wydeła ją. Zostawiła ślady jak po płaczu. Zuzanna widzi swe wąskie, uparte usta, które są w niezgodzie z jej pogodnym, łatwo ulegającym cudzej woli charakterem. Takie usta miał jej ojciec — przekazała jej Dankowi. Zuzanna patrzy na ślady czasu w swej twarzy i przez chwilę czuje w sercu pustkę, pierwsi znak smutku. Zuzanna nie ma jeszcze trzydziestu lat. A przecież tamta kobieta w lustrze nie jest już młoda. Ta bezapłaczna młodość, która się okieca bez chwili wahania, patrzeć na kogoś

— I znów myśli o godzinie piosenki, chwilę przeznaczoną dla siebie, Janeczka na stojąco, żeby herbatę, już w palce na ramionach. Jeszcze parę słów do babci Matysi: kiedy oddać do prania, czy starczy babci pieniędzy na ostatni tydzień miewka? I Zuzanna zbliża się do schodów, mijając kamienią kobietę wnoszącą pochodnię, budkę z gazetami przy bramie, szybko idzie do przystanku tramwajowego.

Widzi ciemniutki nitki zgaśnię w kątach oczu i zmęczone usta. Patrzy na siebie spod czoła i widzi, że skóra na dol-

nych powiekach jest napięta, bo noc wydeła ją. Zostawiła ślady jak po płaczu. Zuzanna widzi swe wąskie, uparte usta, które są w niezgodzie z jej pogodnym, łatwo ulegającym cudzej woli charakterem. Takie usta miał jej ojciec — przekazała jej Dankowi. Zuzanna patrzy na ślady czasu w swej twarzy i przez chwilę czuje w sercu pustkę, pierwsi znak smutku. Zuzanna nie ma jeszcze trzydziestu lat. A przecież tamta kobieta w lustrze nie jest już młoda. Ta bezapłaczna młodość, która się okieca bez chwili wahania, patrzeć na kogoś

— I znów myśli o godzinie piosenki, chwilę przeznaczoną dla siebie, Janeczka na stojąco, żeby herbatę, już w palce na ramionach. Jeszcze parę słów do babci Matysi: kiedy oddać do prania, czy starczy babci pieniędzy na ostatni tydzień miewka? I Zuzanna zbliża się do schodów, mijając kamienią kobietę wnoszącą pochodnię, budkę z gazetami przy bramie, szybko idzie do przystanku tramwajowego.

Widzi ciemniutki nitki zgaśnię w kątach oczu i zmęczone usta. Patrzy na siebie spod czoła i widzi, że skóra na dol-

*) Fragment powieści pt. „Samotność”.

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

Kameralny — „Wesele Figara” — 8. 19. Przedstawienie. Przemysław Ludowy — „Marchot” — 8. 19. Narodowy — „Smierć Paszucina” — 8. 19. Państw. Operetka — „Noc w Wenecji” — 8. 19. Państw. Opera — „Romeo i Julia” — 8. 19. Filharmonia Narodowa — „Koncert kameralny” — 8. 19. (Mł. Min. Kult. i Sztuki). Byrena — „Zmierzch królowej Madagaskaru” — 8. 19. Współczesny — „Teatr Klary Galszki” — 8. 19. Estrada — „Od piosenki do sukcesu” — 8. 19. 19. Guliwer — „Baśń o szlachetnym i cesarzu” — 8. 17.

KINA

Matysia — „Godziny nadziei” — 8. 14. 18. 20. 22. 24. 26. 28. 30. 32. 34. 36. 38. 40. 42. 44. 46. 48. 50. 52. 54. 56. 58. 60. 62. 64. 66. 68. 70. 72. 74. 76. 78. 80. 82. 84. 86. 88. 90. 92. 94. 96. 98. 100. 102. 104. 106. 108. 110. 112. 114. 116. 118. 120. 122. 124. 126. 128. 130. 132. 134. 136. 138. 140. 142. 144. 146. 148. 150. 152. 154. 156. 158. 160. 162. 164. 166. 168. 170. 172. 174. 176. 178. 180. 182. 184. 186. 188. 190. 192. 194. 196. 198. 200. 202. 204. 206. 208. 210. 212. 214. 216. 218. 220. 222. 224. 226. 228. 230. 232. 234. 236. 238. 240. 242. 244. 246. 248. 250. 252. 254. 256. 258. 260. 262. 264. 266. 268. 270. 272. 274. 276. 278. 280. 282. 284. 286. 288. 290. 292. 294. 296. 298. 300. 302. 304. 306. 308. 310. 312. 314. 316. 318. 320. 322. 324. 326. 328. 330. 332. 334. 336. 338. 340. 342. 344. 346. 348. 350. 352. 354. 356. 358. 360. 362. 364. 366. 368. 370. 372. 374. 376. 378. 380. 382. 384. 386. 388. 390. 392. 394. 396. 398. 400. 402. 404. 406. 408. 410. 412. 414. 416. 418. 420. 422. 424. 426. 428. 430. 432. 434. 436.

Wykorzystaliśmy zdobyte doświadczenia...

VIII Wyścig Praga — Berlin — Warszawa zakończył się. Zaciecie sportowe współzawodniczo na trasie pokóju w maju — w dni bieżącego roku należy już do historii. Dysponujemy już ostatecznymi wynikami i można już dokonać oceny, by ze zwycięstw i niepowodzeń wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

W poprzednim roku drużyna niemiecka nie miała szczęścia. Siódme miejsce w klasyfikacji drużynowej było wówczas dużym rozczarowaniem tak dla ludzi odpowiedzialnych za przygotowanie drużyny NRD, jak i miłośników sportu Niemiec Republiki Demokratycznej. Służnie po zakończeniu VII Wyścigu bardzo ostro krytykowano wyniki naszej drużyny, która w roku 1953 zajęła pierwsze miejsce drużynowo — uodwadniając, że może osiągać piękne sukcesy.

Krytyka ta stała się przyczynkiem do głębszej, wszechstronnej analizy, co w konsekwencji pozwoliło na wyciągnięcie wniosków.

Stwierdzono przy tym porównanie:

1) Nie można obciążać drużyny odpowiedzialnością za zajęcie dalekiego miejsca, gdyż kolarze dali z siebie w czasie Wyścigu wszystko, na co ich było stać.

2) Pełna odpowiedzialność powinna ponosić trenerzy i opiekunowie, którzy dokonali przygotowania bez wystarczającego oparcia się o zdobyte doświadczenia.

3) W czasie przygotowań trzeba zwracać uwagę nie tylko na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

4) Innym słowem trzeba pracować nad stworzeniem zwartego kolektywu gotowego do największych poświęceń, o wielkiej hojności i poczucia odpowiedzialności.

Bardzo ważne jest także przelocowanie młodych i zdolnych ludzi, którzy w swym życiu prywatnym i społecznym w zakładach pracy i w szkole dowiedli już, że są godni reprezentować z honorem własną ojczyznę w tak ważnym zawodzie.

Bardzo ważnym jest także przelocowanie młodych i zdolnych ludzi, którzy w swym życiu prywatnym i społecznym w zakładach pracy i w szkole dowiedli już, że są godni reprezentować z honorem własną ojczyznę w tak ważnym zawodzie.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

To, co wyżej napisałem, było właśnie główną zasadą, na której opierała się Rada Trenerów, Prezydium Sekcji Sportu Kolarskiego w NRD i Państwowy Komitet dla Wychowania Fizycznego i Sportu, przygotowując naszych kolarzy do VIII Wyścigu Pokoju. Dzisiaj po uzyskaniu dobrego wyniku, którym jest zajęcie II miejsca w klasyfikacji drużynowej i I miejsca w klasyfikacji indywidualnej — wiemy już, że nasze wnioski były słuszne i że posłaliśmy naprzd w rozwoju naszego kolarstwa szosowego. Nie dokonaliśmy jeszcze w pełni oceny tegorocznych wyników. Jesteśmy jednak przekonani, że droga, na którą weszliśmy, pozwoli nam uzyskać dalsze sukcesy.

Jedno jest dla nas pewne, że to, czego nie zrobili się w czasie przygotowań, nigdy nie dogoni się w czasie samego wyścigu.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

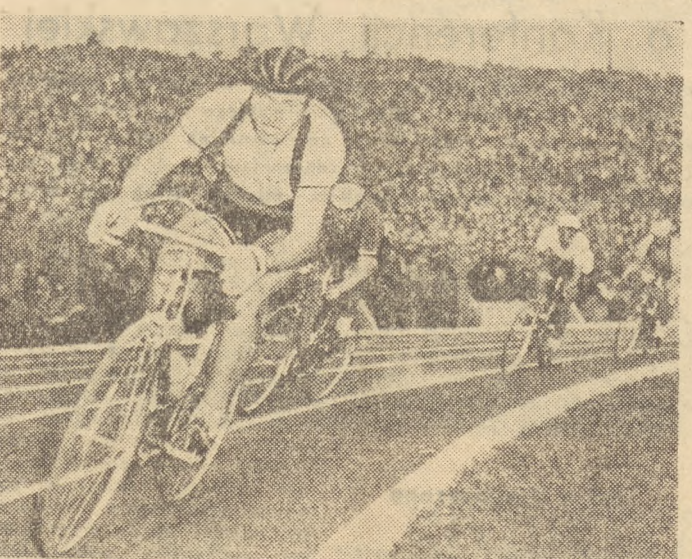
W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.

W tym celu należało przede wszystkim zwrócić uwagę na czystość techniki jazdy, wyrobienie kondycji i inne techniczne umiejętności, ale także na podniesienie wartości moralno-politycznych zawodników.



Josef Kebab
trener drużyny CSR

Źródło naszego sukcesu...

Zalana fala zachwytu naszą Złota Praga pojechała 2 maja kolarzy 17 krajów, którzy wyruszyli w daleką drogę do Warszawy. W trenerskich i kolarskich „kuluarach” już od pierwszych dni krążyło wiele domysłów i prognozy. Ogólnie panował pogląd, że najlepiej przygotowani są reprezentanci NRD, którzy trenowali na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Nasz Vesely w walce z silnymi zespołami potrafił dobrze dobrać taktikę i współpracować z trenerami i całą drużyną. Był pełen bojowości, optymizmu, dobrego samopoczucia nawet wtedy, gdy nie czuł się najlepiej. I dlatego nasz „Honza” był prawdziwą moralną podporą całej drużyny. Zresztą tylko on wykazał najrowniejszą formę z całego zespołu.

Mistrzowie sportu Kriwka i Klich stali jakby po bokach drużyny. Obaj w tegorocznym Wyścigu mieli 3 ciężkich upadków. Swoje zadanie jednak wykonali. Klich wygrał III etap, a w I etapie zwycięstwo osiągnął tylko dlatego, że na ostatnim zakręcie zrzuciło go. Kriwka wygrał także jeden etap i należał do najbardziej bojowych zawodników. Swoją wielką umiejętnością wykazał przede wszystkim na etapie Zgorzelec — Wrocław, gdzie przy bardzo trudnych warunkach, po rozbiciu roweru odpuścił główną grupę i podjechał ją do przodu. Pozwoliło to zdecydowanie odeprzeć atak Niemców.

Mistrz sportu, Kuba, nie był w tym roku w najlepszej formie. Po bardzo dobrej jeździe na etapie

do Rma, a potem po znacznej stracie czasu, która spowodowała ciężki upadek na etapie do Taboru, jechał coraz słabiej. Od Kuby oczekiwaliśmy więcej. Przede wszystkim znacznie więcej hojności na trasie. Obaj mieli już wiodęcy. Słabł i Nark, od którego walczył chętnie. O ich postawie najlepiej świadczy końcówka I etapu, na którym Kriwka i Klich, którzy w tym czasie mieli już 30 i 32. Pozostawili na górskich terenach w Rumunii. Wiele mówiono o reprezentantach radzieckich, którzy wzięli sobie przykład z zeszłorocznego przygotowania naszego Kubra i przejechali ponad 10 tys. km.

Szombathy Istvan
red. „Nep Sport” Budapeszt

Dlaczego kolarze Węgier nie brali udziału w Wyścigu?

VIII Kolarski Wyścig Pokoju zakończył się.

Obserwowałem ten niezapomniany walkę najlepszych europejskich kolarzy amatorów, widziałem ich ciężkie zmaganie na wszystkich etapach i mogłem tylko powtórzyć to, co napisali już inni dziennikarze: „Wyścig Pokoju stał się największym wydarzeniem w dziejach kolarstwa amatorskiego”. Wyścig Pokoju zyskał sławę i rozgłos.

Kolarze węgierscy chętnie biorą udział w wyścigu, z którego mogą się wiele nauczyć w tej

zaciętej walce najlepszych zawodników Europy i chcą uczestniczyć w tej potężnej manifestacji pokójowej.

Tym razem jednak było to niemożliwe, ponieważ nasi kolarze szosowi nie mogą stworzyć w tej chwili drużyny, która godnie reprezentowałaby węgierski sport.

W 1953 roku wszyscy nasi zawodnicy wycofali się jeszcze przed Berlinem, a w 1954 drużyna węgierska zajęła 16 miejsce w klasyfikacji zespołowej. Najlepszy zaś kolarz węgierski nie znalazł się nawet wśród pierwszych trzydziestu zawodników. Są to wyniki niewspółmierne wobec sukcesów naszych piłkarzy, szermierzy, pływaków, wioślarzy, lekkoatletów i in.

Kierownictwo węgierskiego sportu kolarskiego zdecydowało więc, że trzeba rozpocząć systematyczną pracę, zreorganizować nasze kolarstwo szosowe, a co za tym idzie, odmłodnić naszą drużynę reprezentacyjną.

Jest to niewątpliwie praca długą i trudną, która wykazała, że jeden rok, to zbyt krótki czas, abyśmy wyszli z poziomu drużyny.

Następnie już razem, w 1955 roku, drużyna węgierska będzie, mam nadzieję, dość silna i nasi kolarze staną znowu na starcie w Warszawie.

Zawodnicy węgierscy w myślach przeżyli cały tegoroczny wyścig. Ja ze swym stonem spójrzem na zawodników, którzy walczyli o nasze miejsce. Jestem bowiem specjalistą od etapów górskich i w tym czasie miałbym szansę na zajęcie nawet pierwszego miejsca.

Zwycięstwo Schura jest najpóźniej zasłużone — jest to bezspornie najlepsze kolarstwo w tegorocznym Wyścigu. Drużynowo na równym poziomie stół drużyna czechosłowacka i NRD. Pierwsza za-

Wiem dobrze, że węgierscy kolarze bardzo przeżyli fakt, że nie mogą uczestniczyć w wyścigu i nie widzieliśmy wszystkich silnych zawodników, aby być godnymi uczestnikami w wyścigu w 1955 roku.

Po powrocie opowiem im i o wszystkim, co widziałem. Opowiem, że poziom wyścigu był bardzo wysoki, że muszą się bardzo, ale to bardzo stanniem przygotowywać do następnego.

W czasie tych trzydziestu etapów widziałem wiele wspaniałych wyczynów. Przede wszystkim Schur zrobił na mnie bardzo silne wrażenie. Jest to świetny zawodnik, zdolny do największych osiągnięć. Drużyna czechosłowacka była bez wątpienia najbardziej zgraną spośród wszystkich. Można było zauważyć, że Czechosłowacy są bardzo dobrze przygotowani. Ich kondycja fizyczna była wprost wspaniała. Pokazali nam też swe wielkie zdolności taktyczne.

Ogólnie biorąc można stwierdzić, że sport kolarski w krajach demokracji ludowej, a szczególnie w Związku Radzieckim, robi bardzo szybkie postępy.

Polacy nie pokazali jednak w wyścigu swych możliwości. Oczekiwaliśmy od nich znacznie lepszych wyników. Królak dał z siebie maksimum wysiłku i wykorzystał wszystkie swoje zdolności. Ale on jeden to zbyt mało. Widziałem, że bracia z Czechosłowacji i Grahowski z Włochów, którzy mieli przed sobą przyszłość, ale teraz nie są już czołowymi zawodnikami.

Wielkie teorie Einsteina odegrały ogromną rolę w rozwoju materialistycznego poglądu na świat i stanowią wspaniałe potwierdzenie podstawowych zasad materializmu dialektycznego. Sam Einstein nie był jednak materialistą. Podobnie jak wielu wybitnych uczonych w swojej pracy naukowej w sposób żywiołowy stosował on materialistyczną metodę badania przyrody, podczas gdy niektóre jego wypowiedzi na tematy filozoficzne są zdecydowanie idealistyczne.

Niemieckie jest jednak konsekwentne pogodzenie materializmu w pracy naukowej z idealizmem w poglądach filozoficznych. W swoich konkretnych wypowiedziach dotychczasowych nauk fizyki wspierał się ściśle związanymi z podstawowymi zagadnieniami filozoficznymi — Einsteinem wielokrotnie zajmował stanowisko materialistyczne, atakując zwolenników idealistycznych koncepcji w fizyce. I tak np. do niedawna wśród większości fizyków w krajach kapitalistycznych panowało niemal powszechne przekonanie, że prawa mechaniki kwantowej (teoria zjawisk atomowych) obalają zasady przyczynowości. Einstein zdecydowanie przeciwstawił się tym poglądom. M. in. na jednym z międzynarodowych zjazdów fizyków w Kopenhadze prowadził na słynną dyskusję z twórcą teorii kwantów Nielsem Bohrem w obronie zasady przyczynowości.

Wielkie teorie Einsteina odegrały ogromną rolę w rozwoju materialistycznego poglądu na świat i stanowią wspaniałe potwierdzenie podstawowych zasad materializmu dialektycznego. Sam Einstein nie był jednak materialistą. Podobnie jak wielu wybitnych uczonych w swojej pracy naukowej w sposób żywiołowy stosował on materialistyczną metodę badania przyrody, podczas gdy niektóre jego wypowiedzi na tematy filozoficzne są zdecydowanie idealistyczne.

Niemieckie jest jednak konsekwentne pogodzenie materializmu w pracy naukowej z idealizmem w poglądach filozoficznych. W swoich konkretnych wypowiedziach dotychczasowych nauk fizyki wspierał się ściśle związanymi z podstawowymi zagadnieniami filozoficznymi — Einsteinem wielokrotnie zajmował stanowisko materialistyczne, atakując zwolenników idealistycznych koncepcji w fizyce. I tak np. do niedawna wśród większości fizyków w krajach kapitalistycznych panowało niemal powszechne przekonanie, że prawa mechaniki kwantowej (teoria zjawisk atomowych) obalają zasady przyczynowości. Einstein zdecydowanie przeciwstawił się tym poglądom. M. in. na jednym z międzynarodowych zjazdów fizyków w Kopenhadze prowadził na słynną dyskusję z twórcą teorii kwantów Nielsem Bohrem w obronie zasady przyczynowości.

Wielkie teorie Einsteina odegrały ogromną rolę w rozwoju materialistycznego poglądu na świat i stanowią wspaniałe potwierdzenie podstawowych zasad materializmu dialektycznego. Sam Einstein nie był jednak materialistą. Podobnie jak wielu wybitnych uczonych w swojej pracy naukowej w sposób żywiołowy stosował on materialistyczną metodę badania przyrody, podczas gdy niektóre jego wypowiedzi na tematy filozoficzne są zdecydowanie idealistyczne.

Niemieckie jest jednak konsekwentne pogodzenie materializmu w pracy naukowej z idealizmem w poglądach filozoficznych. W swoich konkretnych wypowiedziach dotychczasowych nauk fizyki wspierał się ściśle związanymi z podstawowymi zagadnieniami filozoficznymi — Einsteinem wielokrotnie zajmował stanowisko materialistyczne, atakując zwolenników idealistycznych koncepcji w fizyce. I tak np. do niedawna wśród większości fizyków w krajach kapitalistycznych panowało niemal powszechne przekonanie, że prawa mechaniki kwantowej (teoria zjawisk atomowych) obalają zasady przyczynowości. Einstein zdecydowanie przeciwstawił się tym poglądom. M. in. na jednym z międzynarodowych zjazdów fizyków w Kopenhadze prowadził na słynną dyskusję z twórcą teorii kwantów Nielsem Bohrem w obronie zasady przyczynowości.

Wielkie teorie Einsteina odegrały ogromną rolę w rozwoju materialistycznego poglądu na świat i stanowią wspaniałe potwierdzenie podstawowych zasad materializmu dialektycznego. Sam Einstein nie był jednak materialistą. Podobnie jak wielu wybitnych uczonych w swojej pracy naukowej w sposób żywiołowy stosował on materialistyczną metodę badania przyrody, podczas gdy niektóre jego wypowiedzi na tematy filozoficzne są zdecydowanie idealistyczne.

Niemieckie jest jednak konsekwentne pogodzenie materializmu w pracy naukowej z idealizmem w poglądach filozoficznych. W swoich konkretnych wypowiedziach dotychczasowych nauk fizyki wspierał się ściśle związanymi z podstawowymi zagadnieniami filozoficznymi — Einsteinem wielokrotnie zajmował stanowisko materialistyczne, atakując zwolenników idealistycznych koncepcji w fizyce. I tak np. do niedawna wśród większości fizyków w krajach kapitalistycznych panowało niemal powszechne przekonanie, że prawa mechaniki kwantowej (teoria zjawisk atomowych) obalają zasady przyczynowości. Einstein zdecydowanie przeciwstawił się tym poglądom. M. in. na jednym z międzynarodowych zjazdów fizyków w Kopenhadze prowadził na słynną dyskusję z twórcą teorii kwantów Nielsem Bohrem w obronie zasady przyczynowości.

Wielkie teorie Einsteina odegrały ogromną rolę w rozwoju materialistycznego poglądu na świat i stanowią wspaniałe potwierdzenie podstawowych zasad materializmu dialektycznego. Sam Einstein nie był jednak materialistą. Podobnie jak wielu wybitnych uczonych w swojej pracy naukowej w sposób żywiołowy stosował on materialistyczną metodę badania przyrody, podczas gdy niektóre jego wypowiedzi na tematy filozoficzne są zdecydowanie idealistyczne.

Niemieckie jest jednak konsekwentne pogodzenie materializmu w pracy naukowej z idealizmem w poglądach filozoficznych. W swoich konkretnych wypowiedziach dotychczasowych nauk fizyki wspierał się ściśle związanymi z podstawowymi zagadnieniami filozoficznymi — Einsteinem wielokrotnie zajmował stanowisko materialistyczne, atakując zwolenników idealistycznych koncepcji w fizyce. I tak np. do niedawna wśród większości fizyków w krajach kapitalistycznych panowało niemal powszechne przekonanie, że prawa mechaniki kwantowej (teoria zjawisk atomowych) obalają zasady przyczynowości. Einstein zdecydowanie przeciwstawił się tym poglądom. M. in. na jednym z międzynarodowych zjazdów fizyków w Kopenhadze prowadził na słynną dyskusję z twórcą teorii kwantów Nielsem Bohrem w obronie zasady przyczynowości.

Wielkie teorie Einsteina odegrały ogromną rolę w rozwoju materialistycznego poglądu